Nr. 95. **Cena 3 kop.** Na stacjach kolejowych 5 kop. **Rok V.**

Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 8 kwietnia 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego“ mieści się przy ul. Zachodniej № 37.
Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer“.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie **rb. 6,** półrocznie **rb., 3,** miesięcznie **kop. 50.**
Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 kop. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. **Telefon Nr. 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona **50 kop.** za wiersz lub jego miejsce, nadesłane **50 k.,** nekrologi i reklamy **15 k.,** ogłoszenia zwyczajne **10 k.,** ogłoszenia drobne **1 i pół k.** za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I-sza strona 50 kop., reklamy po 20 kop., zwyczajne 12 kop. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi—Biuro ogł. „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach—A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu—Nowy Rynek, kiosk Aleks. Lacha.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

TEATR POLSKI
Cegielniana 63.
Bilety w cukierni Roszkowskiego od soboty w kasie teatru.
Polscy Artyści Zjednoczeni.

W niedzielę, dn. 11 kwiet. 1915 r. BENEFIS Józefa Pilarskiego

POTĘGA CIEMNOTY
Dramat w 5 aktach, L. W. Tołstoja.
Początek o g. 5 pp. - Początek o g. 5 pp.

Obwieszczenie.

U dwuch psów w Zarzewie, w gminie Chojny urzędowo stwierdzono wściekliznę.

Z powodu tego niniejszem nakazuję na przeciąg 3 miesięcy, aby wszystkie psy w gminie Chojny się znajdujące, na łańcuch wzięte zostały. Wolno latające psy zabite, właściciele ich oprócz tego surowo karani zostaną.

Cesarsko-Niemiecki prezydent policji
von Oppen.

Łódź, 5 kwietnia 1915.

Obwieszczenie.

Włóczęga Feliks Tomczak z Fleckiej Dąbrowy, powiatu Kutnowskiego, został przez formalny sąd polowy skazany na śmierć na zasadzie rozkazów Głównodowodzącego z dnia 30 grudnia 1914 r. i 9 marca 1915 r. za to, iż uzbrojony w nabity rewolwer obchodził wiejskie zagrody żądając pieniędzy i rzeczy.

Wyrok spełniony dnia 30 marca 1915 roku, o godzinie 7 rano, przez rozstrzelanie.

Komendant Etapu
KELCH
major

Koło, 33 marca 1915.

Dzieje zabawy.

I.

Przebieg minionych świąt, tak innych od wielu poprzednich a zarazem ekonomicznie i nastrojowo do podziwu zgodnie licujących z powagą przeżywanej chwili dziejowej,—musi nastręczyć myśl, że jednakże tak prosty i nieskomplikowany przejaw życiowy jak zabawa ma wyraźne podłoże socjologiczne i w granicach nauki może zająć miejsce poczesne.

W swoim czasie obszernie potraktował ten przedmiot Ludwik Krzywicki, pisząc obszerne na ten temat studjum, w którem wywodzi:

Życie codzienne, spędzane w obowiązku i zajęciu, pozostawia zawsze pewne strony w naszym organizmie, domagające się ćwiczenia, pewne uczucia żądne głosu, pewne emocje niewyładowane. Jakie—jest to rzecz zmienna, zależna od epoki historycznej, którą badamy.

Jakie społeczeństwo, taka zabawa!

Włościanin nasz, który podczas żniw, od wschodu do zachodu słońca, zgięty pracuje pod palącymi promieniami, za nadejściem święta rzuci się gdzieś pod cieniem drzewa na ziemię—jak kłoda bezwładny, da on przedewszystkiem wypoczynek spracowanym mięśniom. Zmysły słuchu, wzroku, zapomniane w ciągu tygodnia, łakną ćwiczenia. Rozrzewnienie, które maluje się na twarzach włościaństwa w kościołku wiejskim, pochodzi nie z rozmyślań nad dogmatem, ani nie z „zachwytu kosmicznego“, że użyjemy wyrażenia Clifforda, ale płynie z ekstazy, jaka ogarnia modlących się na odgłos śpiewów chóralnych, dźwięków organu, tłumów wiernych. To nie duch się modli, ale nerwy, wyprężone w pewien sposób, drgają!

Inny zgoła widok oczekuje nas na polach dalekiej Dakoty (Stany Zjednoczone), na których nowe udoskonalone narzędzia i sprzęty zastąpiły sierp i cepy naszych praojców.

Kiedy przed laty pewnego popołudnia w sierpniu przypatrywałem się żniwom na równinie, przerżniętej przez nurty rzeki Czerwonej, mając przed sobą baterję wiążących żniwiarek, która jako smok bajeczny opasywała pole i machając lśniącemi od słońca skrzydłami co chwila wypluwała z każdego ogniwa kilka snopów, zrozumiałem, że jestem nie tylko w obliczu nowej techniki, lecz także nowej formacji ludzi. Robotnik rozsiadł się na fotelu, kark jego nie zna zmęczenia, mięśnie ręki—spracowania. Ale ucho, ale oko! Zmysł słuchu jest tam w napięciu nieustającem. Pudło maszyny umieszczono po za parobkiem, który uchem winien łapać każdy fałszywy zgrzyt narzędzia, zawiadamiający go, że coś popsuło się. Oko nie odwraca się od mułów. Po dziesięciogodzinnej pracy najemnik odchodzi od roboty z mięśniami, po tak długiej bezczynności, żądnymi ćwiczenia, ale natomiast ze zmęczonymi organami wyższych zmysłów. Gonitwy, piłka, tańce, wogóle wszelki sport mięśniowy muszą przeważać tam podczas zabawy. Nie wiem, jak dakotczyk spędza wczasy w porze letniej. Ale nie powątpiewam, że odmiennie się modli i bawi, nawet inaczej zaleca się dziewczynie i gestykuluje w rozmowie z przyjacielem, ukochał inne melodje i odmienne tempo tańca.

Nasz włościanin i robotnik, pracujący na niwach Dakoty, są przedstawicielami dwu różnych formacji pracy codziennej i ćwiczenia organizmu. Dwie to odmienne także rasy duchowe i dwa odmienne sposoby zabawy!

Rzućmy wzrokiem po wiekach ubiegłych.

W życiu barbarzyńskiem zdarzają się okresy ciężkiej, pośpiesznej pracy, gdy trzeba uprzątnąć plony, zanim przyroda rozgniewa się. Zapominano wtedy na razie o zabawach. Natomiast po żniwach następowały „dni szalone“, „dni puste“. Zmęczony organizm dopominał się użycia, ciało rozpoczynało orgie.

Zdobywanie twierdzy.

Jednym ze sposobów zdobycia twierdzy jest atak nagły. Jest to szturm, którego nie poprzedzają wcale lub bezpośrednio operacje artyleryjskie. Naturalnie, że sposób ten może być stosowany jedynie wówczas, gdy oblegający doskonale znają twierdzę i jej warunki obronne. Szturmujący zbliżają się do twierdzy, możliwie maskując swój ruch i uderzają tam, gdzie według zebranych informacji linja obronna jest najsłabszą. Atak nagły z natury rzeczy jest manewrem bardzo ryzykownym. W razie powodzenia co prawda atak taki pozwala niezwykle prędko osiągnąć cel strategiczny, sprawia przytem ogromne wrażenie na armji nieprzyjacielskiej, osłabiając nieraz do minimum jej potencje psychologiczne; jeżeli jednak zawiedzie, jeżeli szturmująca fala załamie się o nieprzepartą linję obrony, wtedy nastąpić może prawdziwa katastrofa.

Wogóle atak dawniejszy, dziś, wobec wspaniałego rozwoju sztuki fortyfikacyjnej, w epizodycznych tylko wypadkach może mieć zastosowanie. Ostatnim przykładem zdobycia twierdzy zapomocą ataku nagłego był szturm, który przypuściły wojska rosyjskie do Karsu 6 listopada 1877 r.

Najczęściej stosowanym, bardzo pewnym aczkolwiek wymagającym wiele czasu jest inny sposób wojny fortecznej—atak stopniowy. Polega on na wprowadzeniu w grę wszystkich poprzednich sposobów, a więc blokady, bombardowania, ataku it.d. Celem jego jest stopniowe zbliżanie się do ośrodka twierdzy i zdobywanie poszczególnych fortyfikacji z możliwie małemi stratami. W ataku tym dają się zauważyć cztery odmienne okresy: początkowy, przygotowawczy, artyleryjsko-inżynieryjny, wreszcie okres walki o pozycje wewnętrzne i ośrodek fortyfikacji.

Okres początkowy ataku stopniowego polega na usunięciu z teatru operacji oblężniczych armji nieprzyjacielskiej, w razie gdyby się takowa znajdowała. Cel ten osiąga się w dwojaki sposób: albo armję tę odrzuca się od twierdzy, albo też odwrotnie — zmusza się ją do schronienia się wewnątrz terytorjum fortecznego. Wymownym przykładem tego pierwszego manewru były przedwstępne operacje armji japońskiej pod Portem Artura, drugiego zaś—oblężenie Metzu w roku 1870 — 1871. Jednocześnie armja oblegająca winna zapewnić i zabezpieczyć komunikację ze swą bazą operacyjną. Wreszcie buduje ufortyfikowane pozycje linji oblężniczej, na której umieszczone zostają oddziały obserwacyjne, a poza którą stoją główne siły oblegającej armji. Zadaniem oblężonej załogi jest wszelkimi sposobami oblegającym przeszkadzać, pracując jednocześnie nad możliwem wzmocnieniem własnej linji obronnej.

Drugi okres ataku stopniowego—przygotowawczy— przedewszystkiem wymaga wybrania frontu ataku, tudzież ustalenia planu tego ataku. W planie tym winna być przedewszystkiem opracowana dyslokacja baterji oblężniczych, następnie zaś program operacji demonstracyjnych i zasadniczych. Naturalnie zadanie to tem lepiej będzie wykonane, im dokładniej zna oblegający budowę twierdzy i jej warunki obronne.

Przed ukończeniem drugiego okresu tego rodzaju oblężenia zaczyna się okres trzeci. Oddziały inżynierji wojskowej wznoszą we wskazanych punktach okopy dla baterji oblężniczych. Zaczyna się przytem ostrzeliwanie twierdzy z ustawionych

baterji. Celem tego ostrzeliwania nie jest właściwie jej bombardowanie, lecz osłabienie ognia działowego baterji fortecznych przez stopniowe niszczenie takowych.

W tych punktach (a są one zawczasu upatrzone), gdzie się uda zmusić artylerję twierdzy do milczenia, zaczynają się ataki piechoty, która, zbliżając się do fortyfikacji, wznosi aprosze, łączące się w miarę możności w równoległy z linją obronną pierścień oblężniczy. Liczba takich pierścieni zależna jest od warunków obrony. Czasem wystarczy jeden lub dwa, nieraz jednak potrzeba ich wznieść więcej, W razie gdyby warunki temu sprzyjały, wskazane są w tym okresie ataki jawne i nagłe z pierścieni oblężniczych na poszczególne forty. Naturalnie podczas tego okresu działalność oblężonych polega na możliwem przeciwdziałaniu czynnościom przeciwnika.

Punktem zwrotnym w ataku stopniowym jest opanowanie stoków (glacis) fosy, by mocno na tych stokach stanąć i ogniem działowym zniszczyć wszelkie flankowe konstrukcje obronne, kaponiery, półkaponiery etc. Dopiero po dokładnem przygotowaniu może być rozpoczęty bezpośredni szturm do fortu.

Oblężeni i tu także dążą do sparaliżowania akcji przeciwnika. Zapomocą ognia działowego przeszkadzają mu wzmocnić swe stanowisko na zdobytych stokach, zakładają podziemne kontrminy, urządzają wycieczki z fortów etc.

Jednocześnie zaś przygotowują się do walki wewnątrz fertu na wypadek bezpośredniego szturmu.

Ostatnim okresem ataku stopniowego jest walka o wewnętrzne pozycje i środek forteczny. Polega ona na stopniowem zdobywaniu przez artylerję drugiej linji obronnej. Sposoby ataku w razie uporczywej obrony stosowane są te same, jakich użyto do zdobycia pozycji, leżących na pierwszej linji.

Wokół wojny.

Walki na Bukowinie.

Z Budapesztu donoszą:

Pod Zaleszczykami ostrzeliwa nasza artylerja wzmocnione pozycje rosyjskie. Kilka większego znaczenia punktów przeszło w nasze ręce.

„Az-Est“ donosi z Czerniowic, że ofenzywa rosyjska na Bukowinie nie odnosiła powodzenia. Na krańcowo prawem skrzydle galicyjskiem, na granicy Bukowiny, Rosji i Rumunji toczyły się w ostatnich dniach zażarte walki.

Rosjanom nie udało się powstrzymać pochodu naszych wojsk. Wszelkie ataki rosyjskie odparte zostały z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Nowa ofenzywa w Serbji.

Gazeta londyńska „Morning Post“ dowiaduje się z Budapesztu, że w połowie marca znaczne oddziały wojska armji austro-węgierskiej wysłane zostały na granicę Serbji.

Z chwilą ustalenia się pogody, nowa ofenzywa austro-węgierska w Serbji podjętą zostanie na całym froncie.

Urzędowy komunikat francuski.

Urzędowy komunikat francuski z dnia 5 b. m. o godz. 11 wieczorem opiewa:

W ciągu całego dnia trwał na froncie deszcz i mgła. W Aillywald na południowo-wschód od Saint-Mihiel zdobyliśmy trzy rowy strzeleckie. Zdobyliśmy również pozycję nieprzyjacielską na północno-wschód od Regnieville.

Lotnicy japońscy w armji rosyjskiej.

Z Piotrogrodu donoszą do „Frankfurter Ztg“ że dwaj lotnicy japońscy: Wakauki i Saito wstąpili jako ochotnicy do armji rosyjskiej, na usługi floty napowietrznej.

Kronika

= (g) **Przepustki.** Biuro przepustek komunikuje, że przepustki do okręgów: sochaczewskiego, brzezińskiego, łowickiego, rawskiego i skierniewickiego wydawane będą dwa dni w tygodniu tylko w biurze komendantury etapowej, Wólczańska nr. 21.

— (r) **Rozstrzelany.** Ze źródeł urzędowych komunikują nam:

Więcej niż często mieliśmy już sposobność podnosić skargi na wybryki bandytów, od których głównie cierpi ludność wiejska. Jeden ze złoczyńców, który rzemiosło swoje w ostatnim czasie uprawiał pod nazwiskiem Feliksa Tomczaka, został teraz usunięty na zawsze. Udało się jemu dewieść, iż w obwodzie etapowym Koła wtargnął z nabitym rewolwerem do pojedyńczo stojącego zabudowania i tam od zatrwożonej mieszkanki wymagał i otrzymał pieniądze i rzeczy. Nie podlega kwestji, iż na sumieniu swojem on miał o wiele więcej jeszcze. Przez formalny sąd polowy został on 29 marca na zasadzie rozkazu Głównodowodzącego z dnia 30 grudnia r. z. skazany na śmierć. Wyrok ten po stwierdzeniu przez komendanta etapu, majora Kelcha, w Kole, został wykonany w dniu 30 marca zrana, w lesie Ruszkowskim, przez rozstrzelanie.

= (s) **Otwarcie szkoły.** — Sekcja szkolna uruchomiła szkołę miejską polską nr. 4, przy ul. Targowej nr. 30, zapisy przyjmuje starszy nauczyciel p. Trzciński, codziennie między godz. 9—12 w południe.

— (r) **Z pralni robotniczej.** Współdzielcza pralnia robotnicza mieścić się będzie przy ul. Staro-Targewej № 28. Wkrótce ma być również otwarta filja pralni w centrum miasta. W tych dniach pralnia rozpocznie swoją działalność.

= (m) **Zmiana lokalu.** Siedziba kooperatywy spożywczej przy komisji międzyzwiązkowej pod nazwą „Robotnik“ przeniesiona została z lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 84 na ul. Wólczańską nr. 139.

— **Kursy dla robotników.** Wobec tego, iż wśród robotników łódzkich jest wielu analfabetów i że obecnie mogą się oni uczyć, jednakże na naukę nie mają pieniędzy, grono tutejszych nauczycieli postanowiło zorganizować kursy dla robotników. Wykładane będą języki polski, rosyjski, niemiecki i hebrajski, arytmetyka, geografja, historja i t. p.

Kursy będą podzielone na oddziały podług języków wykładowych ze specjalnymi nauczycielami.

Lekcje odbywać się będą codziennie i opłata na wydatki administracyjne wynosić będzie tylko 5 kop.

Zapisy na kursy przyjmuje „Strzecha robotnicza“ przy ulicy Wschodniej nr. 57.

— (d) **Z milicji.** Zarządzającym kancelarją centralnego Komitetu milicji na miejsce p. Krasuskiego, który jak wiadomo został wybrany do głównego Komitetu mianowany został inż. Klocman.

— (d) **Kursy handlowe bezpłatne.** Na kursy handlowe, przy Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych (Spacerowa 21) zapisało się już około 80 osób, tak, że wszystkie komplety już prawie są przepełnione. Najwięcej zapisało się na kurs buchalterji — około 50 osób. 12 b. m. zaczną się egzaminy, a w drugiej połowie kwietnia nastąpi otwarcie kursów.

Na kursach wykładać będą bezinteresownie członkowie Stowarzyszenia: buchalterji — p. Henryk Senior, arytmetyki — p. W. Naftali, korespondencji polskiej — p. Adam Mejerson, korespondencji niemieckiej—p. Henryk Kempiński i korespondencji royjskiej — adw. Jakób Lewi.

— (g) **Z handlu.** W czasach ostatnich ceny na towary białe, satynę, batyst podskoczyły o 20. procent.

W branży manufakturowej panuje zupełny zastój. Pewne ożywienie wywołać ma przyjazd do Łodzi kupców prowincjonalnych.

— (d) **Z fabryk.** Od dziś zacznie funkcjonować apretura Herszberga i Hercenberga (Aleksandrowska № 111).

— (g) **Kursy przemysłu włóknistego.** Przy Tow. „Talmud—Torą“ utworzone zostaną wkrótce kursy przemysłu włóknistego wykładać będą znani w Łodzi specjaliści. Zadaniem tych kursów jest przygotowywanie uczniów do pracy fabrycznej.

— (d) **Urząd inspektorów fabrycznych.** Projekt wznowienia urzędu inspektorów fabrycznych został przez osobną komisję centralnego Komitetu milicji wypracowany i omawiany będzie na posiedzeniu tegoż Komitetu w nadchodzący piątek. Urząd ten zacznie funkcjonować w przyszłym tygodniu.

— (o) **Walka z prostytucją.** Ze szpitala dla chorób wenerycznych w Chojnach uciekło kilka chorych prostytutek, internowanych tam dla przeprowadzenia kuracji. Za uciekinierkami rozesłano listy gończe, wskutek czego niektóre z nich ujęte zostały i odesłane do Komisji obyczajności publicznej przy ul. Wólczańskiej 36.

Funkcjonarjusze tejże komisji poszukują wielu prostytutek, które uchylają się od kontroli lekarskiej.

— (g) **Z fabryk.** W apreturze L. Cytryna przy ul. Brzezińskiej 50 wznowiono pracę. Fabryka zatrudnia 50 robotników.

— W tych dniach wznowiono również pracę w fabryce Kagana przy ul. Smugowej 12.

= (o) **Ukarani kamienicznicy.** Za nieporządki sanitarne w podwórzach ukarano właściciela domu nr. 11 przy ul. Sredniej, Luksemburga, oraz nr. 3 przy ul. Cmentarnej, Barzykowskiego, nałożeniem grzywny po 15 rb. na każdego.

— (o) **Ujęcie słynnego złodzieja.** Milicja II dzielnicy zaaresztowała niejakiego Benjamina Brauna, niebezpiecznego włamywacza, znanego pod przezwiskiem „Kotek“.

Ostatnim czynem „Kotka“, za który dostał się za kratki, było okradzenie z pieniędzy i biżuterji Jurkiewicza, przy ul. Wolborskiej.

— (o) **Pochwycenie złoczyńców.** Na skutek listów gończych milicja I dzielnicy ujęła znanego i dawno poszukiwanego złoczyńcę, Augusta Sommera, który brał udział w zbrojnym napadzie w Lutomiersku. Ujęto również i jego wspólnika, Stanisława Podębskiego. Trzeciego złoczyńcę, Edwarda Jarneckiego, poszukuje nadal milicja.

— (o) **Większe kradzieże.** W dniu wczorajszym przy ul. Północnej № 4, Hermanowi Frogelow

Grzeczność.

(Pogawędka moralna).

Jesteśmy narodem przesadnie grzecznym... w stosunku do innych. Zagranicą jesteśmy tak grzeczni, że zawsze wolimy uchodzić za francuza, anglika, niemca, włocha — byle nie polaka. Nie dlatego, byśmy się polskości swojej wstydzili — o to nas chyba najgorszy wróg nie posądzi.

Jesteśmy nieskończenie grzeczni... ale tylko w stosunku do obcych.

— Czyżby?

— Twierdzę to z całą stanowczością!

— Nie godzę się na to kategoryczne twierdzenie.

— W takim razie pozwolę sobie zadać pytanie: co mam rozumieć pod tem słowem: grzeczność?

— No tak! jakby można określić to pojęcie: grzeczność.

— Ależ to także proste: grzeczność, jeśli... jest to... no... no grzeczność, to jest... poprostu grzeczność... przecież o tem każdy wie dobrze.

— Ale właśnie zależy mi na określeniu tego pojęcia. Widzi pan, to nie tak łatwo. To takie proste— a jednak nieuchwytne jako określenie. Pozwoli pan? dam mu kilka przykładów i poproszę o orzeczenie, czy one mogą uchodzić za typowe dla pojęcia grzeczności. Może w ten sposób określenie pojęcia wypłynie samo przez się.

— Słucham z zajęciem.

— Otóż, proszę pana, weźmy naprzykład takie zdarzenie:

Kolega mój X skończył prawo i przez kilka lat poświęcał się t. zw. belferce. Praca ta jest dla człowieka nerwowego bardzo ciężką. Pan X—nerwowiec w najwyższym stopniu—pewnego dnia zdecydował porzucić dotychczasowy zawód i zaczął szukać posady w biurze, licząc na to, że jego wykształcenie prawne pozwoli mu zająć z czasem pokaźne stanowisko. Przychodzi więc wytużurkowany do pana dyrektora Z (nie wymieniam nazwiska przez *grzeczność)* długoletniego kierownika pewnej poważnej instytucji. Wyczekawszy się przez dwie długie godziny w poczekalni, dostępuje nareszcie zaszczytu widzenia się z panem dyrekterem. Kłania mu się grzecznie—o, widzi pan: grzecznie, to znaczy w ten sposób, aby zaakcentować, że pan dyrektor jest potentatem, od którego może zależeć los petenta.

Pan dyrektor jest również grzeczny—odpowiada na ukłon ledwie dostrzegalnem skinieniem i odebrawszy list od protektora (bo p. dyrektor ma zasadę: nie przyjmować nikogo bez protekcji, to znaczy bez wyświadczenia komuś *grzeczności*, rozmawia grzecznie, to znaczy przychylnie z petentem, dowiedziawszy się że jego protektor jest grubą rybą, od której nawet p. dyrektor jest do pewnego stopnia zależnym. Wobec tego p. dyrektor grzecznie (to znaczy uprzejmie) oświadcza gotowość natychmiastowego przyjęcia p. X na posadę. Na pożegnanie podaje mu grzecznie... dwa palce.

— Jakże się panu zdaje, czy p. dyrektor jest naprawdę człowiekiem grzecznym?

— Ach, proszę pana, prawdopodobnie ten p. dyrektor jest człowiekiem niewykształconym; jeżeli więc jest gburem, żeby nie powiedzieć więcej, to wina nie jego stanowiska, tylko braku kultury towarzyskiej.

— Tak pan sądzi?

— Bezwarunkowo! Uważam ten przykład za niefortunny.

— Nie godzę się na to. Jest to typowy przykład przymusowej grzeczności. Zresztą dam inny. Chcę tylko powiedzieć jeszcze, jak się „grzecznie“ to zdarzenie skończyło. Otóż mój kolega — mówią o nim, że jest trochę narwany — sądzę jednak, jest tylko zbyt czułym na przejawy *takiej* grzeczności, uwłaczającej godności własnej — otóż, pan X napisał nazajutrz w grzecznej formie list do pana dyrektora tej mniej więcej treści, ponieważ obawia się przesadnej grzeczności p. dyrektora, która zaoczątkowana zaszczyceniem podania mu aż dwu palców prawej ręki, może posunąć się do tego, że pan dyrektor w przyszłości przy rozmowie poprosi go siedzieć — coby ujemnie wpłynęło na jego, p. X. zbyt warcholski charakter w kierunku takiego spoufalenia, że autorytet p. dyrektora poważnie byłby zachwiany—a szacunek przed autorytetami jest podwaliną ładu społecznego—przeto grzecznie dziękując p. dyrektorowi za jego grzeczność okazaną jemu p. X. i szczególnie jego protektorowi, nie może niestety przyjąć posady.

Z poczucia grzeczności pozwala sobie jednak zrobić tę uwagę p. dyrektorowi, że zbytnia grzeczność do niczego dobrego nie prowadzi. Jeżeli życzliwi przyjaciele nie zwrócili jeszcze na takie postępowanie uwagi dyrektorskiej, to niechaj to pismo będzie dla dyrektora pierwszem ostrzeżeniem na przyszłość.

— List p. X był formalnie również objawem grzeczności, ale tę grzeczność nazwę ironiczną. Wprawdzie, może pan uważać postępek p. X za akt niegrzeczności — ale w takim razie czem jest postępowanie p. dyrektora?

— Ach, proszę pana — przecież to są utarte zwyczaje. Stosunek pracodawcy do pracownika, przełożonego do podwładnego. Nie, stanowczo ten przykład jest niefortunny.

(Dok. nast)

wykradziono 200 rubli. Przy tejże ulicy pod № 22 z mieszkania Jakóba Arona Szarfarca skradziono biżuterję obrączki i pierścionki z drogimi kamieniami. Przy ul. Nowomiejskiej № 21 okradziono mieszkania Lejzora Wierzbickiego, zabierając mu wszystkie rzeczy. W podwórzu № 11|13 przy ul. Wschodniej skradziono wóz Szai Przedborskiemu. Przy ul. Konstantynowskiej № 30, okradziono magazyn materjałów piśmiennych Szczecińskiego. Juljanowi Borowskiemu przy ul. Aleksandryjskiej w piwiarni Kucińskiego skradziono złoty zegarek z dewizką wartości 200 rb. Przy ul. Konstantynowskiej № 57, okradziono doszczętnie mieszkanie nieobecnego W. Daszkiewicza, na sumę kilkuset rubli.

Część skradzionych rzeczy znaleziono u Teodora Wołowka i Joska Goldnera którzy też przyznali się do popełnienia kradzieży wykonanej z pomocą wytrychów.

— (m) **Aresztowanie złodziejek sklepowych.** Wczoraj do sklepu jubilerskiego Mendla Wiennermana na Nowym Rynku № 3, weszły dwie kobiety z zamiarem kupienia pierścionka, lecz po obejrzeniu kilku, nic nie kupiły i wyszły na ulicę. Po ich wyjściu W. zauważył brak złotego pierścionka z brylantem wobec czego wybiegł na ulicę, zatrzymał złodziejki i oddał w ręce milicji.

Są to Sabina i Estera Koklaczyk zamieszkałe przy ul. Młynarskiej № 2.

Osadzono je w więzieniu.

= (o) **Kradzież zaprzęgu.** Przy ul. Głowackiej pod nr. 4 na Bałutach, Szymkowi Hermanowi niewykryci złoczyńcy skradli konia z uprzężą, oraz resorkę, wartości 250 rubli.

— (m) **Spłoszeni złodzieje.** Dziś w nocy nieznani złodzieje, po raz wtóry, usiłowali okraść skład materjałów aptecznych H. Joskowicza przy ul. Długiej nr. 27, i w tym celu wytłoczyli szybę wystawową, lecz spostrzegł ich posterunkowy milicjant i spłoszył.

— (m) **Strzały na ulicy.** Wczoraj o godzinie 8 i pół za cmentarzami na Dołach kilku rzezimieszków usiłowało wtargnąć do jednego z domów, lecz mieszkańcy stawili opór. Wtedy złoczyńcy dali kilka strzałów, na odgłos których przybiegła milicja; rabusie widząc nadbiegającą pomoc, dali jeszcze kilka strzałów do milicji i zniknęli w ciemnościach.

— (o) **W sprawie rekwizycji.** Władze austrjackie w Piotrkowie zawiadamiają pod datą 30 marca, że komenda etapowa 6 armji zarządziła co następuje:

1) W obwodach noworadomskim i piotrkowskim zakazana jest rekwizycja koni i bydła rzeźnego. 2) Środki żywności, mające do najbliższych żniw wystarczyć na wyżywienie rodziny, dalej pasza dla koni i innego inwentarza muszą być pozostawione bezwarunkowo właścicielom. 3) Watrzymuje się rekwizycję jęczmienia, owsa, tudzież tych roślin strączkowych (fasola, groch. soczewica it.d.), które wchodzą w rachubę przy siewach wiosennych, a to aż do ukończenia tych zasiewów. Rekwizycji niewolno dokonywać osobom należącym do stanu szeregowców. 4) Komenda etapowa armji pozostawi do rozporządzenia gospodarzy rolnych podległe sobie obozy pociągowe, o ile na to pozwoli sytuacja wojskowa, za następującym wynagrodzeniem: a) od pary koni za godzinę korona 1., b) od pary koni za dzień koron 9, (maksymalny czas pracy 9 godzin dziennie). Używane do robót wiosennych polnych zaprzęgi wojskowe muszą być nadzorowane przez organa wojskowe. 5) Poszczególne oddziały wojskowe otrzymały rozkaz, aby w miarę możności oszczędzały pola uprawne. Co do sprawy dostarczania zboża na zasiew, decyzja zapadnie w najbliższym czasie.

— (o) **Z Piotrkowa.** Rada Tow. dobroczynności w Piotrkowie odmówiła udzielenia lokalu zarządowi kursów dla dorosłych analfabetów, co spowodowało przerwę w wykładach i postawiło zarząd kursów w przykrem położeniu.

W drugiej połowie marca Komisja opiekuńcza piotrkowskiego Komitetu obywatelskiego wydała na wsparcie dla nędzy wyjątkowej na lekarstwa i pogrzeby 135 rb. 18 kop. oraz obiadów 31,130 w tem jadłodajnia dla inteligencji za pieniądze 1315 i darmo 1153 obiady co dobitnie lustruje ruinę materjalną inteligencji piotrkowskiej.

W dniu 30 marca, po 20 tygodniowem istnieniu, zwinięto w Piotrkowie szpital polski Czerwonego Krzyża.

— (x) **Naprawa willi domów.** Z nastaniem cipła niektórzy obywatele okoliczni przystąpili do naprawy swoich willi i domów, uszkodzonych podczas działań wojennych w okolicy Łodzi.

— (g) **Z Łowicza.** W ubiegły czwartek jak donosi „Lodzer Volksblatt" ukazał się nad Łowiczem aeroplan rosyjski, który wylądował 12 wiorst za miastem. Obydwuch lotników wzięto do niewoli.

— (x) **Zbrojny napad.** Onegdaj na dom podsołtysa Walentego Adamskiege w Stokach, w gminie Nowosolna, banda rabusiów dokonała zbrojnego napadu. Bandyci, rozstawiwszy straż przed domem, wtargnęli o godz. 8 wiecz. do mieszkania dokonali rewizji w sprzętach i kieszeniach A. i zrabowali ogółem 70 rb. obrączkę złotą wartoności 10 rb., świadectwa służbowe A. i różne drobiazgi.

Łupu tego mało było bandytom zaczęli więc bić A. rękojeściami rewolwerów, przykładać lufy do skroni i wreszcie oświadczyli, że zabiją go, jeżeli nie otrzymają więcej pieniędzy. A gdy to nie pomogło, gdyż A. więcej pieniędzy w domu nie posiadał, zbili go wraz z żoną i dziećmi, zamknęli w piwnicy i uciekli.

W godzinę później nadszedł przypadkowo jeden z sąsiadów i więźniów z piwnicy uwolnił.

Teatr i Sztuka.

Benefis Józefa Pilarskiego. Teatr „POLSKI", (Cegielniana 63).

Repertuar teatru Zjednoczonych powiększy się wkrótce o jedną nadzwyczaj interesująca sztukę. Jest nią dramat współczesny w 5 aktach pióra Lwa Tołstoja p. t. „Potęga ciemnoty". Dramat ten wypełni wieczór benefisowy p. Józefa Pilarskiego, utalentowanego artysty tegoż zespału który ukaże się nam w roli „Nikity". Reżyserja spczywa w rękach p. Al. Szarkowskiego.

Znakomite to arcydzieło wielkiego pisarza rosyjskiego wzbudziło powszechne w mieście naszem zaciekawienie.

Pozostałe w nie wielkiej już ilości bilety nabywać można w cukierni Roszkowskiego, a od soboty w kasie teatru.

Wielki koncert symfoniczny. Teatr Wielki. (Konstantyn. 16).

Dziś sala teatru Wielkiego gościć będzie w swych murach Łódzką orkiestrę symfoniczną, która wystąpi z 3 wielkim koncertem.

Na bogaty i urozmaicony program złożą się, między innemi, Mendelsohna „Symfonja Szkocka", Borodina „W Azji środkowej", Liszta „Torquato Tasso", Szopena „Polonez A-dur", Wagnera wstęp do op. „Spiewacy Norymbersey" i w. i.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatru.

Z dziejów Irlandji.

Najpotworniejszą plamą w historji Anglji był od wieków jej stosunek do Irlandji. Oczywiście dzisiejsi anglicy potępiają sami owe krwawe niszczenie narodu celtyckiego, tem niemniej nie da się z księgi dziejów wydrzeć okropnych tych kart, przy których czytaniu krew w żyłach się ścina, zgroza ducha przejmuje.

Warto przypomnieć choćby tę część dziejów, które Irlandja przechodziła w pierwszem stuleciu pod panowaniem Anglji (1542—1652).

* * *

Dnia 23 stycznia 1542 roku parlament irlandzki ogłosił królem wyspy Henryka angielskiego. Wówczas już wrzała na wyspach Wielkobrytańskich zaciekła walka religijna: wybuchło powstanie.

Ruch zbrojny w Irlandji słumiono. Po raz pierwszy wówczas spędzono prawowitych właścicieli ziemi z gruntu i osadzono nań kolonistów ze Szkocji i Anglji. Początek był zrobiony. Za Elżbiety już skonfiskowano wszystkie majątki kościoła katolickiego w Irlandji i oddano je protestantom.

Ponowno powstanie zbrojne Irlandji zgaszono w morzu krwi. Za Jakóba I, wywłaszczono prywatnej ziemi w Irlandji aż 600 000 akrów. Była to kara za bunt. Z tej to zagrabionej, wywłaszczonej ziemi powstała dzisiejsza, tak osławiona prowincja Ulster, która grozi otwartym buntem w razie zaprowadzenia autonomji w Irlandji.

Ponowny spisek i ponowne wywłaszczenie z ziemi. Na ten raz Jakób I. wywłaszczył irlandczyków z pół miljona akrów ziemi.

Ale nie na tem koniec. Oto gdy nowe 800.000 akrów ziemi wywłaszczono w Irlandji, sprzedano je z licytacji publicznej kolonistom i osadnikom w Anglji i Szkocji. Interes był wspaniały! Nietylko bowiem państwo nie potrzebowało było sporządzać taks wartosci ziemi, ale za jednym zamachem usuwano irlandczyków z ziemi i napełniano skarb rządowy pieniędzmi. Nowi nabywcy, szkoci i anglicy, aktem państwowym stwierdzali swe prawa do ziemi w Irlandji.

Wnuk Karola I, Karol II, gorliwio zmieniał staroceltyckie nazwy miast i osad irlandzkich na rdzennie angielskie.

Dnia 23 października 1641 roku wybucha nowy bunt Przeszło 12.000 osadników padło pod nożem i mieczem irlandczyków.

Straszną była zemsta.

Przeszło 50.000 wojska wyryszyło na uśmierzenie Irlandji. Z góry obliczono, iż wszyscy prawie żołnierze Anglji dostaną duże nadania ziemi, którą w wysokości 2.500.000 akrów zdecydowano wywłaszczyć. Znowu w przybliżeniu otaksowano ziemię, a ponieważ trudno było zdusić jej uzbrojonych właścicieli, zaś pieniędzy na wyekwipowanie wojska nie było, tedy Anglja wypuściła dostępne akcje, na tej ziemi zagwarantowane. Chciwość ludzka odrazu rozchwytała akcje i potrzebny fundusz na wyekwipowanie „karnej wyprawy do Irlandji" zyskał skarb angielski bez trudu.

Ponownych posiłków zażędano w Anglji, gdzie tymczasem spadła głowa królewska w roku 1649.

W lecie 1649 roku do Irlandji przybywa na czele wojska sam Cromwell. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie, walka religijna, w której Cromwell i irlandczycy wysilali się na okrucieństwa, przechodzące wszelką imaginację. Po raz pierwszy Cromwell zastosował wówczas t. zw. latające oddziały karne.

W dwa lata później, kiedy 500 tysięcy irlandczyków poległo w bojach, 40,000 wysłał Cromwell do Indji, gdzie ich sprzedał jako niewolników do plantacji. Smiertelna cisza zalagła na nieszczęsnej ziemi. Teraz nastąpił długo upragniony „podział zysków" wśród wojska.

Przeszło 100,000 irlandczyków szukało ocalenia w emigracji.

W nieszczęsnej ojczyźnie najspokojniejszy nawet irlandczyk musiał oddać połowę swej majętności zdobywcom. Pierwotny projekt wywłaszczenia półtrzecia miljona akrów ziemi poprawiono w ten sposób, że wywłaszczono całe trzy miljony akrow, tedy połowę prawie całej ziemi irlandzkiej.

Zwycięzcy wpadli na iście piekielny pomysł, uśmiercenia całej ludności Irlandji

Rozpoczęto od wywłaszczonych, bezdomnych tedy, bezrolnych, dodano całą katolicką ludność ulsterskiej prowincji, wyniosło to razem kilkakroć sto tysięcy głów. Spędzono te chmury ludzkie do miejscowości Connaught, pełnej skał, bagnisk, wydm i nieużytków. Rzekę Sanon uznano za linję, odgraniczającą prawnie niewolników od panów. Kto się na lewym brzegu tej rzeki ukazał, miał być imanym, a gdyby się opierał, wolno go było jak psa zastrzelić".

Lud irlandzki przecież z całego tego piekła wyszedł mocny i nieugięty.

W piątek, d. 9 b. m., jako w 6 rocznicę zgonu

b. p. Zygmunta Jarocińskiego

odbędzie się o godz. 11 i pół przed poł. w Synagodze T-wa „Talmud-Tora" przy ul. Średniej 46|48 nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego niniejszym zaprasza

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa „Talmud-Tora".

Wojna.

Wiadomości dworskie.

BERLIN, 7 kwietnia. Jej Cesarska i Królewska wysokość następczyni tronu, wydała na świat szczęśliwie o godzinie 4 zdrową księżniczkę.

Jej Cesarska wysokość i księżniczka są zdrowe.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 8 kwietnia. Wielka kwatera główna. (Urzędowo.)

Podczas ataku na terenie rosyjskim za Andrzejowem, 30 klm. na południowy-wschód od Memla, zniszczyła kawalerja nasza bataljon rosyjski, z którego 5 oficerów i 360 żołnierzy wzięto do niewoli, 120 padło i 150 raniono. Inny bataljon, który spieszył z pomocą odparto. Straciliśmy 6 zabitych. Odparto ataki rosyjskie na wschód i południe od Kalwarji, a także przeciw pozycjom naszym na wschód od Augustowa. Zresztą nie wydarzyło się nic szczególniejszego na froncie wschodnim.

Naczelne dowództwo wojenne.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 7 kwietnia. Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Zajęte przez nas przedwczoraj zagrody w Drie Grachten, które ostrzeliwał nieprzyjaciel ogniem najcięższej artylerji i min, z tego powodu wczoraj wieczorem oddano. W Argonach złamał się atak w ogniu strzelców naszych. Na północny wschód od Verdun, dotarł atak francuski tylko do naszych pozycji czołowych. Na wschód i południowy wschód od Verdun, rozbił się szereg ataków, wśród nadzwyczaj ciężkich strat. Na wyżynie Combres, zniszczyliśmy ogniem naszym, dwa bataljony francuskie.

Pod Ailly przeszły wojska nasze do kontrataku i odrzuciły nieprzyjaciela do jego starych pozycji. Także pod Apremont nie miał nieprzyjaciel powodzenia. Tak samo rozbiły się całkowicie inne ataki francuskie pod Flirey, wielka liczba zabitych pokrywa teren przed frontem naszym, powiększając się jeszcze tym, że zabitych we własnych rowach strzeleckich, wyrzucają francuzi na front swych pozycji. Na krańcu w Bois dé Prêtre odparł w walce na bagnety, jeden bataljon, duże siły francuskiego 13 pułku. Pod Hartmannsweilerkopf trwa walka od wczoraj po południu, pomimo silnej burzy śnieżnej.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEN, 7 kwietnia. Na froncie w Karpatach walki trwają. Liczba jeńców wziętych na wyżynach na na wschód od doliny Laborczy, powiększyła się tutaj o dalsze 930 żołnierzy. W walkach tych wzięto także 2 działa i 7 karabinów maszynowych, zdobyto liczny materjał wojenny, w tem przeszło 5,000 karabinów, W Galicji południowo-wschodniej tylko miejscami trwa walka artyleryjska. W Galicji zachodniej i Polsce rosyjskiej żadnych zmian. Na ponowne ostrzeliwanie, otwartego miasta Orsovu w dniu 6 kwietnia, na terenie południowym, odpowiedziano krótkim bombardowaniem Białogrodu.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
feldmarszałek-lejtenant.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 6 kwietnia. Wielka kwatera główna ogłasza. Na froncie kaukazkim zaatakował nieprzyjaciel nasze straże przednie, na północ od Ischkan, niedaleko granicy. Po osiemnastogodzinnej zaciętej walce, odparto nieprzyjaciela na drugą stronę granicy. Wojska nasze zajęły wsie nieprzyjacielskie w okolicach Khosor i Parakcz na południe od Tausskert. Wczoraj i dziś nie przedsiębrał nieprzyjaciel nic ważniejszego przeciw Dardanelom. Przedwczoraj dwa nieprzyjacielskie krążowniki otworzyły ogień, na baterje nasze przy wejściu do Dardaneli, wystrzeliły one trzysta granatów nie osiągnąwszy żadnego rezultatu, natomiast stwierdzono przy pomocy różnych spostrzeżeń, że baterje nasze trafiły granatami nieprzyjacielski krążownik torpedowiec. Na pozostałym placu boju nie wydarzyło się nic ważnego.

Urzędowy komunikat marynarki.

BERLIN, 7 kwietnia. Łódź podwodna „U. 29“ dotychczas nie wróciła z ostatniego swego przedsięwzięcia.

Według wiadomości wydanej przez admiralicję angielską dnia 26 marca, miała łódź ta z całą załogą zatonąć

Należy ją stosownie do tego uważać za zginioną.

Zastępca szefa sztabu admiralicji
podpisano
Behncke.

Zatopiony żaglowiec.

LONDYN, 6 kwietnia. (Biuro Reutera). Z Blythu donoszą, że torpedowano wczoraj żaglowiec angielski „Acantha“ na morzu Północnym, na wysokości Longstone. Całkowitą załogę. 13 ludzi wyratował parowiec szwedzki.

Odznaczenie von Klucka.

BERLIN, 6 kwietnia. Generała-pułkownika von Klucka, odznaczono orderem Pour le Meritè.

Baron von der Goltz w Wiedniu.

WIEDEN, 6 kwietnia. Wczoraj przyjął na audjencji cesarz Franciszek Józef barona von der Goltza, przedtem złożył tenże wizytę ministrowi spraw wewnętrznych i posłowi tureckiemu.

Wywiad z baronem von der Goltzem.

WIEDEN, 6 kwietnia. Baron von der Goltz oświadczył pewnemu przedstawicielowi „Neue Freie Press“ o audencji u cesarza Franciszka-Józefa:

Cesarzowi są znane nietylko wszystkie wydarzenia na terenie wojny w Europie Centralnej, lecz także z terenu wojny tureckiej. Cesarz był usposobienia poważnego, lecz dobrego i ufnego.

Baron von der Goltz o armji austrjacko-węgierskiej.

WIEDEN, 6 kwietnia. „Neue Freie Presse“ zamieszcza rozmowę z generałem-feldmarszałkiem baronem von der Goltzem; ten oświadczył przedewszystkiem o wrażeniach, jakie nabył o armji austrjacko-węgierskiej i objaśnił, że wojska austrjacko-węgierskie widział niejako w przejeździe, to niewiele jednak, co mógł zobaczyć zrobiło na nim najlepsze wrażenie. Baron von der Goltz jest przekonanym, że armja austrjacko-węgierska przełamie wszystkie niesłychane trudności, które jej przeciwstawiają i zwycięży.

Drożyzna w Rosji.

PIOTROGROD, 6 kwietnia. „Riecz“ donosi, że drożyzna środków żywnościowych w Piotrogrodzie przyjmuje nadzwyczajny rozmiar. Położenie biedniejszych warstw jest rozpaczliwe, jeszcze straszniejszym od drożyzny jest oczekiwany w krótkim czasie zupełny brak środków żywnościowych. Mimo ustanowionych przez miasto zarządzeń jest wątpliwem czy przy obecnym stanie wojny, są dowozy możliwe. Brak środków żywnościowych demoralizuje mieszkańców i przygnębia entuzjazm wojenny.

Czas odnowić prenumeratę.

Teatr - - Teatr
MINIATURE
Cegielniana 34. Cegielniana 34
Dawniej URANIA.
Kółko Artystów Polskich
pod kierunkiem
Stefana Szeslanda.

Dziś i jutro t. j. dnia 8 i 9 kwietnia 1915 r.

„DZIECIAKI“ komedja w 1-ym akcie - - Swiderskiego. - -

„WIĄZANKA“ piosenek, deklamacji, monologow i humoru.

„PROFESOR“ wodewil w 1-ym akcie przez A. K.

Początek o godz. 6-ej wieczorem, a w niedzielę, i święta o godz. 3 p. p.
Ceny miejsc od 50 — do 10 kop.
We wtorki i soboty PREMJERY.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim“ niniejszem zawiadamia, że w piątek, dn. 9 kwietnia r. b. jako w rocznicę śmierci

b. p. Zygmunta Jarocińskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze przy Nowym Rynku № 10, o godzinie 12 w południe, na które zaprasza się krewnych przyjaciół i znajomych.

Do sprzedania większa ilość CEBULI po przystępnej cenie. Wiadomość: **Ogrodowa 18.**

Wszelkie porady w sprawach cywilnych i karnych

mających się rozpatrywać w Sekcji Prawnej i w Sądach Obywatelskich przy Dzielnicach Milicji, udziela, jak również redaguje prośby, zażalenia i kasacje, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej № 29, 3-cie piętro front,
do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-ej po poł.

Znakomite Tytunie w różnych gatunkach
papierosy, cygara i machorkę sprzedaje hurtowo i detalicznie
S. Nowiński, Piotrkowska 145,
sklep w podwórzu (prawa oficyna ostatnie wejście). Uwaga tani tytuń od 12 i pół k. papierosy od 30 kop. 100 sztuk

Akuszerka masażystka
z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogrodzie praktykująca 20 lat, przyjmuje masaż, porady, rozwiązania [illegible] Andrzeja 33, m. 10 od 12—[illegible] wiedzi na listy.

Kupię następujące numery gazet
Prądu № 10 [illegible]
N. Gaz. Łódzkiej [illegible]
Posiadacze tych numerów zgłaszają się z niemi do administracji N. Kur. Łódzk. Zachodnia № 37.

Prośby
do władz i milicji, tłomaczenia wszelkiego rodzaju redaguje biuro „Union“, Piotrkowska 82, lewa oficyna Kierownikami którą są prawnik i redaktor.

Szynkarz, kowal
potrzebny. Wiadomość w [illegible] przy [illegible] u [illegible]

MŁYN
przy ul. Lipowej 35
przyjmuje do przemiału żyto na mąkę i razówkę oraz jęczmień na kaszę po cenach przystępnych. 3

Ogrodniczek
umiejący chodować warzywa potrzebny zaraz. Zgłaszać się do administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37.

Najlepszy suchy KOKS i WĘGIEL
u Racięckiego, ul. Widzewska № 23. 1

Skradziono w sobotę następujące weksle protestowane: 200 rb. wyst. Dawid Rubinstein, pł. 21|6 st. st. 1914, 300 rb pł. 28|6 st. st 1914, 223,64 k. pł. 5|7 st. st. 14 r; 200 rb. wyst. N. Ischlondski pł. 30|4 st. st. 14 r.; 100 rb. wyst. M. Hoffert pł. 1|8 n. st. 1914 na zlecenie Tow. Akc. Juljusz Heintzel. 50 rb. wyst. M. Waisberg na zlec. M. Mendrzyszecki z żyrem Tow. Akc. Juljusz Heintzel pł. 30|7 now. st. 1914. 96.35 wyst. przez Br. Judejka pł. 30|6 st. st. 1914. 100 rb. wyst. przez Br. Judejka pł. 22|6 st. st. 14r. 175 rb. wyst. przez K. G. Nowakow, pł. 30|5 1914 st. st. 174,80 kop. wyst. przez Sz. Cukiermana i Siepiana, pł. 25|10 1913 st. st. 187,81 k. wyst. przez Sz. Cukiermana i Siepiana pł. 30|3 1914 st. st. 300 rb. wyst. przez L. Herszkowicza, pł. 20|12 1913 st. st. na zlecenie I. Fabielińskiego. 150 rb. wyst. przez N. Margolisa, pł. 25|5 1914 st. st. i 156 rb. pł. 25|6 st. st. 14 r. 118,51 kop. wyst. L. Zakhejm pł. 5|6 st. st. 14 r. na zlecenie Tow. Akc. L. Grohmana oraz kwit kaucyjny na 2000 rb. wydany przez Tow. Akc. L. Grohman na imię I. i S. Fabieliński 21|4 1903 st. st. za № 509 żyrowany przez I. i S. Fabielińskich i paszport wydany przez Muszyński urząd miejski, gub. [illegible] na imię [illegible] Fabielińskiego, oraz bilet wojskowy i różne inne papiery. Weksle wyżej wymienione oraz kwit dłużny uważać za nieważne. Znalazca zechce za wynagrodzeniem oddać Fabielińskiemu, [illegible] 28. 1

Półsiódmej morgi ziemi z zabudowaniami po miastem w Zarzewie w tem półtorej obsianej żytem jest

do wydzierżawienia

za bardzo nizką cenę z powodu braku gospodarza. Wiadomość u ogrodnika Zakrzewskiego w Zarzewie 23.

ZARYBEK
Karpie królewskie i węgierskie do sprzedania, wiadomość T. Macherski, Dzielna 47—11.

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Meble prawie nowe sprzedam bardzo tanio razem lub częściowo. Mikołajowska 95 m. 27, front I piętro. 3

Gitarę o dźwięcznym brzmieniu z futerałem sprzedam tanio, ul. Konstantynowska № 24 m. 9, prawa oficyna, pierwsza sień, II-gie piętro, od 1 do 3 po poł.

Kucharz otrzyma dobrą posadę, główny kantor rekomendacyjny. Piotrkowska 109. 3

Konie 2 i wóz z uprzężą do sprzedania. Ul Luiza 37. Dembowski.

Kartofle do sprzedania. Szkolna № 1 m. 21. 3

Kupuję kwity lombardowe, maszyny do szycia, zegarki i wszelkie wyroby złote i srebrne Jan Placek, Brzezińska 10. m. 9, II piętro front, od 1—5. 7

Kupię krótkie letnie palto w dobrym stanie. Oferty pod „Krótkie“ składać w „Kurjerze“. 3

Kupuję złoto, srebro, zegarki kwity lombardowe. Przędzelniana 2 m. 5. Zastać od 1-ej do 3-ej. 3

Kléd rosyjski i polski do nabycia hurtowo i detalicznie u Malczera. Benedykta 45. 10

Machorka, tytoń, Weintraub Piotrkowska 20, II brama II piętro 2

Potrzebny zaraz wspólnik z udziałem, 300-500 rb. bez różnicy rodzaju zajęcia do urządzonego interesu restauracyjnego w Łodzi w stronie Nowego Rynku. Oferty z wymienieniem swego adresu, rodzaju zajęcia i ilości sumy (wysokość, która ma pierwszeństwo), złożyć w redakcji tego pisma pod adresem „Wspólnik“. 3

Sprzedam wóz lekki na jednego konia. Dzielna 47 m. 42. 2

S[illegible] z szyciem, [illegible] [illegible] [illegible] Ul. Gdańska [illegible] m. 2

Skradziono 5 wekslі: 3 po 237,50 k. wystawione przez I. M. Bernsteina, płatne 24|10 1914, 11|1 1915 11|4 1915. 2 weksle po 400 rb. wystawione przez L. Daberhuta, płatne 1|1 1915, 1|4 1915. Weksle te są nieważne i inne różne dowody i legitymacje milicyjne. Oddawca powyższych dokumentów otrzyma pewne wynagrodzenie. Południowa 6, Stefan Pruszynski. 3

Taks czarny podpalany zaginął. Odprowadzić Zielony Rynek 3 do stróża, za sowitą nagrodą. 3

Za jakąkolwiek cenę wyprzedam, byle zaraz, łóżka z materacami, szafy, piękną otomanę, kredens, stół, krzesła, lustro, bieliźniarkę, biurko, garderobę. Spacerowa 37 m. 5, przy Andrzeja. 1

Zgubiono w wielką sobotę przy obchodzeniu kościołów portfel z pieniędzmi i paszport, wydany z magistrktu m. Łodzi na imię Wacława Popielawskiego. Uczciwy znalazca zechce za dobrem wynagrodzeniem oddać Zarzew № 2 do rzeźnika. 3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Piotrkowa, na imię Froima Werkewajga. 3

Zaginął paszport, wydany z gminy Ostrów Burdzki, pow. tureckiego gub. kaliskiej na imię Michała Jędrzejczaka 3

Zaginął paszport, wydany z gminy Klimontów, pow. sandomierskiego, gub. radomskiej na imię Moszka Zingermana. 3

Zaginął paszport, wydany z gminy Wielka Wola, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Józefy Sęk. 1

Zaginął paszport, wydany z gminy Popin, pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Stanisława Stankiewicza. 7

Zaginął paszport, wydany z Bolska gub. kurlandzkiej, na imię Arona Markusa Mendelsona i bilet wojskowy zielony, na imię Abrama Moszka Mendelsona. 3

Zaginął paszport, wydany z gminy Brudzew, pow. kolskiego, gub. kaliskiej, na imię Bartłomieja Jurkiewicza. 7

Zaginęły karty od paszportu, wydane z fabryki Poznańskiego na imię Stanisława Strejkowskiego [illegible] Strejkowskiej. 1

174 Piotrkowska. Gar[illegible] jaiska hortownia [illegible] wybór używanej garderoby [illegible] Tanios [illegible] [illegible] wykonywa [illegible] przeróbki [illegible] garderobę. Kupuje garderobę, [illegible]